na POSTERUNKU

Rok IV, 18 listopada № 119

ZA CO UMIERAMY, O CO WALCZYMY, DLA CZEGO ŻYJEMY?

Tysiącletnia przeszłość Narodu Polskiego oraz wniknięcie w sens tego, co dziś się dzieje — daje na pytanie to cztery odpowiedzi:

1. Polska i Polacy są poto, aby powstrzymywać napór germański na wschód i na cały świat. Już od X wieku stanęliśmy tamą przed niemieckim parciem — i od tego czasu, stulecie po stuleciu napór ten powstrzymujemy. Gdy byliśmy silni — wiotczała zaborczość germańska, gdyśmy słabli — zaborczość ta potężniała, stawała się coraz zachłanniejsza. I trzeba dobrze zrozumieć: Polska i Polacy stanowią tamę nie tylko przed zalewem rasy germańskiej; jesteśmy także tamą przed opanowaniem świata przez d u c h germański przez m o r a l n o ś ć przemocy, grabieży, łamania praw, okrucieństw — przez to wszystko, co żyje w duszach germańskich od okresu Nibelungów, Krzyżaków, Prus Fryderyka Wielkiego i Bismarcka aż do dni Rzeszy hitlerowskiej.

2. Polska i Polacy są poto, by powstrzymywać Moce Wschodu w ich naporze na zachód. Najpierw — to walka w obronie chrześcijaństwa przeciwko najazdom tatarsko-tureckim. Potem — to walka przeciwko despotyzmowi Moskwy. I trzeba dobrze zrozumieć: jest to nie tylko walka, mająca na celu powstrzymanie ludów i państw azjatyckiego lub nawpół azjatyckiego wschodu przed wtargnięciem w ziemie Rzplitej i w serce Europy. Jest to także tama przed k u l t u r ą wschodu, przed niewolnictwem, samowładztwem, służalstwem, przed niepohamowanymi instynktami.

3. Polska i Polacy są poto, aby urzeczywistniać myśl unji wolnych narodów. Ideę tę wprowadzać zaczęliśmy w życie już wówczas, gdy świat nic jeszcze nie słyszał o istnieniu Ameryki, gdy Anglia była małym, awanturniczym kraikiem, gdy Niemcy dosłownie wyrzynali sąsiednie ludy. Idea »wolni z wolnymi, równi z równymi« — była ideą całkowicie polską, do której zrozumienia długo jeszcze nie dorastały świat i Europa. Dzięki tej idei — Rzeczpospolita Polska wydobyła w piętnastym, szesnastym i siedemnastym w. z ludów zamieszkałych w jej granicach tyle żywotności, — iż stała się przodowniczką ludów, żyjących między morzem Bałtykim i Czarnym, Karpatami, Odrą, Dźwiną i Dnieprem. Idea ta przetrwała istnienie pirwszego niepodległego państwa polskiego, odzywając się echem w haśle powstańców 1863 r.: »za naszą i waszą wolność«. I dziś żywi ona polityków polskich w Kraju i na Emigracji. Polska idea unji była i jest antytezą germańskiej i moskiewskiej idei zaborów.

4. Polska i Polacy są poto, aby urzeczywistnić ideał wolności. Wolności jednostki i wolności zespołu narodowego. Tak było od wieków — w granicach ówczesnych pojęć społecznych. Polak nigdy nie umiał żyć pod batem. Nie jesteśmy nowoupieczonymi demokratami. Jesteśmy narodem który — wraz z Anglią i paroma innymi — n a l e ż y do t w ó r c ó w d e m o k r a c j i. Zarówno demokracji politycznej, jak i demokracji kulturalnej, a w niedalekiej przyszłości także demokracji gospodarczej.

Oto jaki jest sens istnienia Polski i Narodu Polskiego. I w obecnej wojnie także nie giniemy dla rynków zbytu, ani dla idei imperialnych, ani dla jakiegoś »lebensraumu«.

Powiedzenie prez. Roosevelta: »P o l s k a — n a t c h n i e n i e m ś w i a t a« — nie jest pustym frazesem.

PRAWDA JEST JEDNA...

Konflikt polsko-sow. stał się obecnie, w końcowym etapie wojny, nie tylko najważniejszym i najtrudniejszym zagadnieniem, stojącym przed Polską, ale również jednym z najgłówniejszych problemów politycznych Europy. Waga bowiem zagadnienia przekracza daleko zakres bezpośrednich stosunków polsko-sow. Chodzi o ogólne ukształtowanie się stosunków w Europie środk.-wsch., oraz o zasady przyszłej organizacji pokoju i wpływ, jaki na to wywierać będą główne z działających dziś w świecie sił.

Chodzi o to, czy przyszły pokój — »zorganizowany zostanie na zasadach Karty Atlantyckiej« — jak mówi passus wstępu do traktatu anglo-

sow. z 26.V.1942, i, czy Karta Atlantycka, która w art 3 wyraźnie domaga się, »aby suwerenne prawa i samodzielność państwa przywrócone zostały tym narodom, którym siłą je odebrano«. — stanie się martwą literą czy też będzie z konsekwencją realizowana?!

W świetle poczynań polityki sowieckiej i w świetle rozwoju konfliktu polsko-sow. mogliśmy już wyraźnie dostrzec, iż cele polityczno-wojenne Rosji rysują się całkowicie odmiennie, aniżeli cele Demokracji i, że **p o k ó j n i e n a s t ą p i j e s z c z e p o p o k o n a n i u N i e m i e c.** Fakt, że Sowiety znalazły się w obozie antyniemieckim współpracują z aliantami na polu wojskowym, nie zmienił ani na jotę istoty dążeń sow., którym patronuje w stosunku do Polski i Europy środk.-wschodnj tradycyjny imperializm. Po linii tej Zw. Sowiecki posuwa się w miarę korzystniejszego dla armii czerwonej kształtowania się sytuacji militarnej na froncie wsch. W r. 1941, w czasie układów zawartych z gen. Sikorskim, rząd sowiecki stanął na stanowisku całkowitego przekreślenia umów sow.-niemieckich z jesieni 1939 r. W półtora jednak roku później w roku 1943 ponownie powrócił w sprawie granic do koncepcji ustalonej w układzie Mołotow-Ribbentropp. A dziś, sięga już swoją drapieżną łapą po całą Polskę, po Bałkany, po Norwegię i po Irak.

I tak jak w roku 1939 sprawa Polski na tle stosunków polsko-niemieckich stała się dla Europy probierzem dla oceny zamierzeń ekspansywnych i imperialistycznych Niemiec i hasłem mobilizacji sił wolności w świecie, tak też i obecnie świat poczyna spoglądać na rozwój stosunków polsko-sowieckich jako na kryterium istotnych zamierzeń imperializmu sowieckiego.

»Wyobrażać sobie Rosję jutrzejszą całkiem różną od tej, jaką była wczoraj i jaką jest dzisiaj, jest to odebrać wnioskowaniu politycznemu wszelką podstawę moralną«

Dlatego Ameryka nie przestaje się zbroić, choć wojna z niemcami jest na ukończeniu. Astronomiczne cyfry sprzętu i nowe sto miliardów dolarów na produkcję wojenną nie byłyby potrzebne tylko dla pokonania Japonii. Nadmierne zaopatrywanie Turcji w sprzęt wojenny i trzymanie jej w ciągłym pogotowiu, zajęcie przez Brytyjczyków Grecji i wysp Dodekanezu, wciąganie Francji do aktywniejszego udziału w wojnie i polityce światowej oraz szybkie dozbrajanie Francji i Belgii — oto wszystko, co Roosevelt miał na myśli, gdy swego czasu powiedział: »Wrogowie nasi, to nie tylko Niemcy, Japonia i Włochy. Są nimi wszelkiego rodzaju siły ucisku, tyranii i przemocy.

Dziewiętnaście wojen z Rosją

Od pierwszej chwili swego powstania państwo rosyjskie prowadzi z Polską wojny napastnicze z krótkimi tylko przerwami. Małe księstewko moskiewskie zdołało podbić na przestrzeni wieków licznych swych sąsiadów — tak na północy, na południu jak i na wschodzie aż po brzegi Oceanu Spokojnego. Jedynie bastion zachodni, oddzielający nienasyconego nigdy zaborcę od Europy, Polska prowadzi z nim nieustępliwą walkę obronną.

I wojna 1499-1503, za króla Olbrachta i Aleksandra. Pierwszy car rosyjski, Iwan III, ledwie zdążył uwolnić swój kraj od jarzma tatarskiego po 200 latach niewoli, a już najeżdża nasze kresy wschodnie i odrywa ich kawał u dorzecza Desny.

Wojny II. III i IV: 1507-1508, 1512-1522, 1534-1537 — to nowe napady Rosji na Zygmunta Starego, Wojna II, przegrana przez Rosję, zakończyła się w r. 1503 podpisaniem przez cara traktatu wieczystego pokoju. Trwał on cztery lata, poczem nastąpił nowy napad, zdradziecki jak każdy inny. We wszystkich tych 3 wojnach Polska zwycięża, ale odstępuje Smoleńsk.

Wojna V: 1563 Iwan Groźny zabiera Połock.

Wojna VI: 1577-1582 — częściowe powetowanie strat przez Batorego.

Wojna VII: 1609-1618. Zygmunt III odnosi triumf. Żółkiewski wkracza do Moskwy, Polska odzyskuje wszystkie ziemie, utracone na wschodzie.

Wojna VIII: 1632-1634. Za Władysława IV nowy najazd rosyjski, zakończony klęską cara Michała. Zrzeka się on na zawsze wszystkich ziem, które Polska utraciła ongi na rzecz Rosji, a następnie odzyskała.

Wojna IX i X: 1654-1656, 1658-1667 to nowe najazdy dokonywane znienacka. Rosja odrywa od Polski duże połacie kraju.

Następne wojny to ciężkie walki obronne już nie o poszczególne ziemie, ale o samo istnienie Rzeczypospolitej.

Wojna XI: 1768 1772 — Konfederacja Barska, pierwszy rozbiór.

Wojna XII: 1792 — kampania księcia Józefa, II rozbiór.

Wojna XIII: 1794 — wojna Kościuszkowska, Rzeczpospolita znika.

Wojna XIV: 1812 — u boku Napoleona o wyzwolenie z jarzma.

Wojna XV: 1831 — powstanie listopadowe.

Wojna XVI: 1863 — powstanie styczniowe.

Wojna XVII: 1914-1917 — bój Legionów.

Wojna XVIII: 1920 — walka z bolszewizmem.

Wojna XIX: rozpoczęta w 1939 roku zdradzieckim napadem na Polskę zamieniła się następnie w stan pół-wojny, pół-pokoju. Rosja zdradza nastroje pokojowe lub bojowe zależnie tylko od tego, czy poniesie klęski od Niemców, czy ich zwycięża. Polska pragnie porozumienia, mając poparcie całego cywilizowanego świata. Tym razem chodzi o jego istnienie tak samo, jak o istnienie Polski.

Z BIEGIEM WYDARZEŃ

FRANCJA PRZY GŁOSIE

Do rydwanu »wielkiej trójki« wprzągnięto ostatnio także Francję. Przypomniano sobie bowiem, że i ona walczyła z niemcami i cierpiała pod okupacją hitlerowską. Do Paryża przybyli pp. Churchill i Eden i odbyli ważne narady z gen. de Gaulle. Prócz »spontanicznej gościnności« z jaką spotkali się bryt. mężowie stanu w stolicy Francji, z wizyty tej pozostało jeszcze coś więcej: Francja została przyjęta do »Komitetu dla spraw Europy«. Opinia polska wita ten fakt z zadowoleniem, stanowi to bowiem krok do uznania zasad sprawiedliwości w regulowaniu powojennych stosunków w Europie. »Dziennik Polski« i »Dziennik Żołnierza Polskiego« w Londynie piszą na ten temat: »Dzięki powołaniu Francji do »Komisji dla spraw Europy«, komisja ta stanie się naprawdę europejską. Dotychczas bowiem składała się ona tylko z państw »pozaeuropejskich«. Istniała sytuacja wprost paradoksalna, gdy o najżywotniejszych sprawach Europy, o przyszłości Niemiec, o losie małych państw miały decydować mocarstwa nie mające prawie nic wspólnego z Europą, a co najważniejsze, nie znające istotnych interesów poszczególnych stron zainteresowanych. Francja wniesie do komisji znajomość niemiec i spraw europejskich w ogóle. Może ona odegrać wybitną rolę w tworzeniu powojennej Europy, o ile wystąpi jako organizatorka i reprezentantka małych państw.

BŁYSKAWICE

»Wielką trójkę« rozbije egoizm i nienasycony imperializm rosyjskiego partnera. Przebieg ostatnich tygodni zdaje się wskazywać iż twierdzenie nasze nie jest gołosłowne. Bo oto, na tle »zgodności poglądów« i »jedności sojuszniczej« wystąpiły takie zgrzyty, jak zatarg w Iranie, morderstwo lorda Moina oraz konflikt sowiecko-szwajcarski.

Zw. Sowiecki zażądał ostatnio koncesji na eksploatację perskich złóż naftowych. Rząd Iranu kategorycznie odmówił — godziło to bowiem w interesy mocarstw anglosaskich. Powstał spór, który narazie załagodzono przez zmianę rządu perskiego.

Ale tymczasem w Kairze ginie z rąk tajemniczych zamachowców lord Moin, bryt. delegat w Palestynie. Nici morderstwa zaprowadziły do Moskwy, poprzez ruch arabski inspirowany przez agentów komunistycznych. Bliski Wschód odsłania więc rąbek tego, co wybuchnie w przyszłości.

Trzecią błyskawicą, oświetlającą w sposób wyraźny międzysojusznicze niesnaski — to zatarg sowiecko-szwajcarski. Co ma Genewa do Moskwy? Rząd Szwajcarii zwrócił się do rządu sow. o nawiązanie stosunków

dyplomatycznych między tymi państwami. Stalin odpowiedział odmownie. Incydent nieznaczny, lecz jakże brzemienny w refleksje. Szwajcarii państwo najbardziej demokratyczne i najbardziej pokój i wolność miłujące, znalazło się nagle na czarnej liście takiego »demokratycznego i pokój miłującego« państwa, jak Rosja. Jest tu jednak głębokie podłoże tego incydentu. Wiadomo, że Genewa — to stolica światowej masonerii, a Moskwa — to kolebka światowego komunizmu. Poczynają się więc kłócić dwa gnębiące świat prądy: międzynarodowy kapitalizm i międzynarodowy komunizm. A spór ten rozgorzeje w całej pełni, gdy pokonany zostanie wspólny wróg tych dwu kierunków: narodowy socjalizm.

Koniec floty niemieckiej

W dniu 14 list., późnym wieczorem bryt. min. lotnictwa podało do wiadomości, że niem. pancernik »Tirpitz« został zatopiony przez 24 bryt. »Lancastery« u wejścia do norweskiego fiordu Tromso. Poszedł więc na dno jedyny i ostatni wielki okręt liniowy Doenitza, o wyporności 45 tys. tonn z kilkoma tysiącami marynarzy. W ten sposób praktycznie rzecz biorąc, zniszczona została cała flota wojenna Adolfa Hitlera, co pozwoli flocie bryt. odesłać część swych okrętów na Pacyfik.

Zatopienie »Tirpitza«, którego zadaniem było przecięcie arktycznych szlaków komunikacyjnych, przypomina raz jeszcze jak minimalną rolę odegrała niem. flota wojenna w obecnej wojnie. Właściwie niemcy w ogóle unikali starcia z flotą bryt. Największe straty poniosła niem. marynarka wojenna w roku 1940, podczas ataku na Norwegię. Rok wcześniej, w 1939, zatopiony został pancernik »Graf v. Spee«. W r. 1941 zatopiony został pancernik »Bismarck«, bliźniaczy okręt »Tirpitza«. W roku 1943 poszedł na dno pancernik »Scharnhorst«. Po zatopieniu »Tirpitza« pozostał niemcom jeden tylko okręt liniowy »Gnausenau«, który po otrzymaniu w Breście kilku celnych trafień — znajduje się obecnie w stanie uszkodzonym w Gdyni.

Zawiodła niem. flota wojenna. Zawiodła Luftwaffe. Zawiodła Wehrmacht i latające bomby. Zawiodły żywe torpedy. Pozostał jeszcze Hitlerowi »volkssturm«, »V2« (bomby rakietowe) i... niezastąpiony Himmler.

Z frontów

Na zachodzie — 6 armii Sprzymierzonych naciera na całej długości frontu, biegnącego od płd. wsch. Holandii do Belfortu.

W Holandii, w swej ofensywie na rz. Mosę, oddziały polskie, bryt. i kanadyjskie posuwają się stale naprzód, mimo iż teren, poprzecinany kanałami i pokryty bagnami jest bardzo ciężki. Podczas gdy wojska bryt., po rozwinięciu szerokiego natarcia dosz-

ły do nadgranicznej miejsc. Venlo, drugie skrzydło wojsk sojuszniczych złożone z oddziałów kanadyjskich i polskich podeszło pod m. Raermond.

Dalej na płd. wojska III armii amer., oskrzydlając linię Maginota odległe są o 30 km od stolicy zagł. Saary — Saarbrucken, gdy jeszcze dalej na płd., rozpoczęta przed kilku dniami ofensywa amer. na Metz, doprowadziła do opanowania wszystkich fortów tej twierdzy i postawiła niem. obrońców w rozpaczliwym położeniu, odcinając nplowi odwrót. Tymczasem w rej. Belfortu oddziały I armii franc. rozwinęły 40 km natarcie w górach Jury.

Na Węgrzech — wojska sow. zwiększają coraz bardziej nacisk na Budapeszt. Na pozostałych odcinkach frontu wsch. — bez zmian.

W Jugosławii wojska Tito przekroczyły Dunaj na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej, zaś w Macedonii zdobyły m. Skoplje, stanowiącą najważniejszy punkt komunikacyjny wroga w pn. Bałkanach.

We Włoszech, wojska polskie, po zdobyciu silnie bronionego Forli, maszerują na pn.-zach. od tej miejscowości w kier. Bolonii, napotykając na ciężki opór wroga w trudnym terenie górskim.

Na m. Śródziemnym O.R.P. „Garland" zatopił niem. łódź podwodną.

NA MARGINESIE

Putramentowy werbel i depesza Tuwima.

Po sumarycznej ocenie prasy lubelskiej, którą nasi czytelnicy poznali z ostatnich »marginesów«, wejdziemy dziś w sam »żar ideologiczny« awangardowej kuźnicy literackiej: »Odrodzenia«.

Niejaki p. Putrament zabawił się uroczyście »ex cathedra« [illegible]rodowego »bakałarza«. Na czoło problemów współczesnych wysunął [illegible]brze znany nam problem z »walki o nowego człowieka«: konieczność [illegible]ebudowy psychicznej naszego pokolenia. Nowe, dobrze nam znane, zr[illegible]zone w najgorętszej atmosferze uczucia rzucane z pasją i gorliwością »apostolicznego« przerabiania siebie i wszystkiego wokoło siebie, w najdalszym zasięgu serca i żarliwego sumienia.... to wszystko wypowiedziane zostało mało, bez przekonania i zwykłego nawet »belferskiego« talentu pedagogicznego — (nie mówiąc już o dynamiźmie wychowawczym prawdziwego publicysty). »Nie tak łatwo stać się bohaterem«, panie Putrament — cytujemy oryginalne i bodajże najoryginalniejsze pańskie zdanie) — nawet w piórze trudno być bohaterem! (naprawdę!). Bo trzeba g ł ę b o k'o p r z e ż y ć swoją prawdę wewnętrzną. I ta dopiero przeżyta, przecierpiana, zwycięska prawda wewnętrzna — ma siłę oddziaływania na drugich. Zróbcie spacer malęńki panowie: Ważyki, Werfle, Putramenty, Lece, Pasternaki Przybosie po kilku stronnicach licho odbitego jakiegokolwiek pisemka Polski Podziemnej (ale tej niefuszerowanej) i zbierajcie z zachwytem te n a j p r a w d z i w s z e p e r ł y u c z u c i a i g [illegible] y c h p r z e k o n a ń, pieczętowanych łzami i krwią!